

CHRISTIAN INGRAO: *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w maszynie wojennej SS*, przeł. M. Kamińska – Maurugeon, Wołowiec 2013, Wydawnictwo Czarne, 603 ss.

Wierna służba narodowosocjalistycznemu państwu, zauroczenie jego ideologią oraz udział w związanych z nimi zbrodniach ludzi o ponadprzeciętnej inteligencji i wykształceniu fascynuje już od wielu lat historyków. Przeważnie piszą o tym uczeni pochodzący z Niemiec lub angloamerykańskiego kręgu naukowego, rzadziej spotyka się publikacje historyków z innych krajów, w tym z Polski¹. Książka francuskiego historyka Christiana Ingrao'a, *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w maszynie wojennej SS*, w świetnym tłumaczeniu Magdaleny Kamińskiej-Maurugeon, pojawiła się na księgarskich półkach w 2013 r. za sprawą ambitnego Wydawnictwa Czarne.

Autorowi należy się pochwała za samą badawczą pomysłowość, której efektem stała się analiza życiorysów 80 intelektualistów aktywnie zaangażowanych w działalność struktur nazistowskiego państwa, a dokładniej w jej najbardziej zbrodnicze tryby: SS i SD. Dobór niemałej grupy jest logiczny i reprezentatywny, choć może budzić wątpliwości ujęcie w tej dość spójnej grupie osób, których akademicki epizod trwał ledwie kilka miesięcy (s. 69). Można też kwestionować, czy nie jest w niej zbyt wielu przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych oraz prawników, a niemal brakuje reprezentantów nauk ścisłych i technicznych. Częściowo tłumaczy to fakt, iż w dwudziestolecie kształcenie wyższe – nie tylko w Niemczech – właśnie w tych, przynajmniej w teorii mniej „użytecznych” i „praktycznych” kierunkach obejmowało nieporównywalnie większy niż obecnie odsetek studentów.

Mankamentem książki Ingrao'a jest umieszczenie licznych i wartościowych przypisów nie pod tekstem, ale na końcu książki, mocną zaś stroną jest obszerna i świadcząca o solidnych studiach nad opisywanym zagadnieniem bibliografia, a także sam tytuł dzieła, wyjątkowo trafnie oddający treść. Praca mogłaby zyskać, gdyby wzbogacono ją o aneks z krótkimi i porządkującymi wykład notkami biograficznymi analizowanych 80 osób, ujmującymi również ich powojenne losy, w tym kary, które ponieśli lub których uniknęli. Książce nie zaszkodziłoby również dokładniejsze wyjaśnienie wszelkich statystycznych niuansów dotyczących tej grupy, choćby w najbardziej czytelnej, formie tabelarycznej. Książka Ingrao'a nie należy do lektur łatwych, a chwilami bywa niestety nużąca. Nie pozbawia jej to jednak wartości, wynikających przede wszystkim z dokładnej analizy poglądów i działań bohaterów, przeprowadzonych także pod kątem metod badawczych właściwych psychologii i antropologii kulturowej. Wprawdzie nie zawsze podnoszone przez autora kwestie są wprost wyjaśniane w toku narracji, lecz za cenne należy uznać próby opisu, analizy i interpretacji czynów tytułowych „intelektualistów z maszyny wojennej SS”. Można natomiast mieć wątpliwości, czy autor precyzyjnie odpowiedział na pytanie: co właściwie łączyło opisywanych przez niego bohaterów?

Układ rozprawy jest logiczny, skonstruowany pod kątem kolejnych etapów życia opisywanych postaci. Oprócz wstępu i podsumowania składa się ona z trzech części

¹ Wśród historyków polskich podnoszących temat zaangażowania niemieckich intelektualistów w strukturę i działalność Trzeciej Rzeszy można wymienić m.in. J.W. Borejszę, B. Drewniaka, K. Grünberga, J. Holzera, M. Maciejewskiego, Cz. Madajczyka, H. Orłowskiego, F. Ryszkę i S. Tyrowicza.

podzielonych na 11 rozdziałów. Część pierwsza – *Młodzież niemiecka* – została poświęcona dorastaniu przyszłych podwładnych Himmlera w latach I wojny światowej i burzliwym okresie Republiki Weimarskiej. Część druga – *Wejście w nazizm: zaangażowanie* – relacjonuje nawiązywanie kontaktu z ruchem Hitlera, co przeważnie miało miejsce od początku lat 30., a w przypadku najmłodszych z analizowanych postaci już po przejściu przez niego władzy. Natomiast część trzecia – *Nazizm i przemoc: paroksyzm lat 1939-1945* – to zawarty w pięciu rozdziałach opis zbrodniczych karier oraz motywów postępowania już po wybuchu II wojny światowej.

Zalety i budzące wątpliwości niedociągnięcia *Wierzyć i niszczyć* zaprezentować można odnosząc się już do konkretnych treści omawianego dzieła.

W pierwszym rozdziale – *Świat wrogów* – mamy do czynienia z ciekawą, chociaż niezbyt obszerną, relacją na temat wpływu I wojny światowej na życie, a przede wszystkim światopogląd bohaterów. Interesująca jest uwaga o dziecięcych zabawkach, które będąc elementem „kultury wojennej” podbijały wtedy niemiecki rynek (s. 27). Ingrao sporo uwagi poświęca traumie I wojny światowej (chyba obecnie zbyt słabo pamiętanej, a nie dotyczącej wyłącznie Niemiec) oraz – co ciekawe – braku na jej temat uwag w relacjach spisanych przez poddanych analizie intelektualistów, ale jednocześnie nie do końca stara się wyjaśnić przyczyny tego nieco zaskakującego odkrycia „wymazywania pamięci”.

Rozdział drugi – *Fabryka powiązań* – traktuje o okresie edukacji, w tym o dużej mobilności reprezentantów tej grupy, gdyż w latach studenckich na 80 „tylko trzy osoby pozostały w rodzinnym mieście” (s. 42), oraz elitarnym charakterze wybieranych przez nich uniwersytetów. Interesujące jest przypomnienie ich „mistrzów”, promotorów doktoratów, uczonych o określonych poglądach nie tylko naukowych, ale i politycznych. Można się zastanawiać, czy autor zbyt pochopnie nie sformułował tezy dotyczącej wyboru przez wielu bohaterów miejsca studiów na niemieckich pograniczach (np. w Strasburgu, Lipsku czy Królewcu) uznając to za „fundamentalny akt na ich ścieżce zaangażowania politycznego (...) dlatego, że doprowadził ich do stopniowego uznania tej bliskiej granicy za 'marsz' biologiczny germańskości” (s. 51). W tym samym rozdziale godne uwagi są rozważania na temat organizacji, ideologii i działań poszczególnych korporacji studenckich na niemieckich uczelniach w latach 20. i 30. XX stulecia (s. 51-63), a także interesujące poszukiwania wspólnego mianownika w ich życiorysach. Pozwalają one autorowi na podjęcie próby wyodrębnienia podgrup w analizowanym zbiorze.

W rozdziale *Intelektualiści zaangażowani* czytelnik znów napotyka ważną uwagę o „niezwykłej równowadze pomiędzy wiedzą i zaangażowaniem politycznym” (s. 68) tej grupy już w okresie studenckim. Czy jednak nie jest to teza sformułowana przez Ingrao'a już z perspektywy ich dalszej drogi życiowej oraz kariery w „państwie stanu wyjątkowego”? Owa „równowaga” na pewno nie była we wszystkich przypadkach identyczna, a jej zbadanie raczej wykracza poza możliwości jakiegokolwiek dyscypliny naukowej. Autor na przykładzie życiorysów młodych intelektualistów trafnie zdiagnozował i opisał przełom, jaki w 1933 r. nastąpił w niemieckim świecie naukowym, w tym całkowite odejście od, już wcześniej dość dyskusyjnej, apolityczności (s. 86-96). Cecha to zresztą wszystkich totalitarnych państw. W zakończeniu pierwszej części książki autor jeszcze raz poruszył temat dwóch elementów łączących osoby z badanej przez niego grupy: dziedzictwa I wojny światowej oraz wrogości do Republiki Weimarskiej.

W rozdziale – *Być nazistą* – znajdziemy trafne dostrzeżenie ideowej niejednorodności nazizmu, choć można mieć zastrzeżenia do opinii czy rzeczywiście najważniejszym

„wspólnym mianownikiem” całej tej grupy było „opieranie argumentacji na kategoriach biologicznych” (s. 100). Istniał przecież zwykły nacjonalizm oraz zawsze niełatwe do zdiagnozowania oportunistyczne karierowiczostwo. Ingrao dużo pisze o nazistowskim rasistowskim determinizmie, nie pomijając kwestii poszukiwania jego „naukowych” oraz rzekomo „obiektywnych” podstaw. Równie interesujące są uwagi na temat rasowo-genealogicznego „bełkotu” w oficjalnych i programowych dokumentach SS.

Natomiast rozdział piąty – *Wstąpić do SD* – to analiza motywów wstępowania członków badanej grupy do instytucji nazistowskiego ruchu, a następnie państwa: *NSDAP*, *SS*, *SA* (sporadycznie) i przede wszystkim *SD*. Do tej „inicjacji” dochodziło zarówno przed, jak i po dojściu Hitlera do władzy. Autor analizuje różne drogi prowadzące do akcesji nazizmu do instytucji, lecz niewiele przy tym naukowych konkluzji, choć sprawnie zrealizowana analiza zasługuje na uznanie. Zastanawiająca jest uwaga Ingrao, iż nazizm tylko „rzekomo” występował przeciwko „podziałom klasowym, stanowiącym symbol kapitalistycznego społeczeństwa”.

W rozdziale szóstym – *Od walki do kontroli* – czytelnik napotka zwięzłą prezentację genezy powstania, celów i metod działania oraz struktury organizacyjnej *SD*, a następnie *RSHA*. Sporo w nim interesujących uwag o charakterze socjologicznym, dotyczących funkcjonowania służby bezpieczeństwa (s. 176 i nast.), w tym przypomnienie skali i zakresu prowadzonej przez te instytucje inwigilacji różnych „dziedzin życia” w Niemczech i to pod kątem „biologicznych” aspektów szeroko przez nazistów rozumianej „kultury”. Lektura tego fragmentu nasuwa refleksję, ile to czasu i energii poświęcano w Trzeciej Rzeszy na wewnętrzne spory oraz reorganizacje wciąż rozrastającej się maszyny biurokratycznej. Jest to istotne jako ważna cecha wszystkich systemów totalitarnych. Z pewnością wiedzę czytelnika poszerzą też informacje na temat nazistowskich definicji „wrogów” (nie tyle państwa, co narodu) oraz ich typologia (s. 186). Według „intelektualistów” z *SS* byli nimi „marksizm i komunizm, trzy K (Żydzi, masoni i politykujące kościoły), reakcja, agitatorzy, niezadowoleni i inne pasożyty, a ponadto jeszcze przestępcy kryminalni”. Ingrao trafnie konkluduje, iż była to lista mało spójna, niekompletna, a w praktyce do poszczególnych kategorii wrogów można było zaliczyć prawie każdego obywatela. Natomiast w przypadku omawianej w tym rozdziale kontroli nad niemieckim społeczeństwem, z upływem czasu coraz intensywniej sprawowanej przez państwowe instytucje, bardzo pouczające jest przypomnienie toczących się w nich dyskusji dotyczących istoty narodowosocjalistycznej gospodarki. Antagoniści wewnątrz *SD* i *RSHA* spierali się o jej cele i kształt, m.in. oskarżając się wzajemnie o wspieranie „kupieckich” klas średnich i niedoceniając w ekonomice czynnika rasowego (s. 202-205). Jednak autor nie dostrzega w tych sporach kolejnego skutku etatyzmu całego systemu oraz socjalistycznych poglądów i sympatii adwersarzy, a jedynie ich aspekt nacjonalistyczny i rasistowski, a także tkwiące w niemieckiej świadomości wspomnienie głodu I wojny światowej.

Rozdział o trafnie sformułowanym tytule *Myślenie o Wschodzie. Między utopią a lękiem* jest ciekawą prezentacją licznych i z zapałem analizowanych przez bohaterów książki problemów dotyczących znacznego rozproszenia i skomplikowanej sytuacji mniejszości niemieckiej w środkowo-wschodniej Europie. Opis planów oraz częściowej realizacji przesiedlenia wielkich grup ludności pozwala uznać książkę Ingrao’a za wartościowy przyczynek do refleksji nad inżynierią społeczną. Do poważnie rozważanej germanizacji wielkiego terytorium (Polski, Ukrainy, Białorusi i krajów bałtyckich) zamierzano w roli kolonizatorów wykorzystać nawet 4,5 miliona Niemców (s. 231), a w sumie przemieścić

„35 milionów ludzi” (s. 232), co pozwala owe projekty porównywać z podobną działalnością Stalina. Miał on jednak dla swoich eksperymentów więcej czasu i nieporównywalnie większe terytorium. Czytelników mogą zaciekawić informacje o niedoborach demograficznych potencjalnych kolonizatorów oraz braku entuzjazmu niemieckiego społeczeństwa dla realizacji tej misji. Trzeba jednak dodać, że kiedy planowano te projekty wprowadzać w życie, armie Trzeciej Rzeszy przechodziły już do defensywy. Ciekawe są wątki dotyczące niemieckich urbanistów, którzy zdążyli zaprojektować szczegółowe plany wzorcowych miast dla podbijanych terenów środkowo-wschodniej Europy.

W rozdziale *Uzasadnienie wojny, nazistów retoryka* Ingrao analizuje uzasadnienia, jakie nazistowskie elity z SS formułowały dla swojej polityki i towarzyszącego jej ludobójstwa, trafnie zauważając „płynność ich przedstawień myślowych” (s. 250) oraz ewolucję stosowanej argumentacji od wojny „reparacyjnej” do „wielkiej wojny rasowej”. Sporo tu uwag na temat agresji i okupacji w Polsce oraz informacji o falach eksterminacji ludności żydowskiej na terenach zajmowanych przez niemiecką armię od czerwca 1941 r. Autor akcentuje utożsamianie Żydów ze stereotypem ich „bolszewickich” sympatii, pomijając jednak zupełnie niepośledni udział ich reprezentantów w radzieckich elitach. Oceniając zbrodnie popełnione na Żydach konkluduje słusznie, że były skutkiem „kombinacji uczuć”, na które składały się niewątpliwie: „żarliwość, lęk, eschatologia i defensywny zespół wyobrażeń” (s. 290).

Szerzej kwestie te zostały rozwinięte w rozdziale *Przemoc w czynach*. Jest to udana analiza struktury organizacyjnej i metod działania poszczególnych *Einsatzgruppen* oraz ich przejścia z działań „mobilnych” do „stacjonarnych”. Oceniając postępującą – szczególnie od ataku na ZSRR – brutalizację zbrodni, autor poszukuje jej psychologicznych, a nawet socjologicznych i kulturowych przyczyn. W jego rozważaniach pojawia się pouczający przyczynek dotyczący dokładności, precyzji i zbiurokratyzowania nazistowskiego państwa – co dotyczyło nawet procedur wykonywania kary śmierci (s. 308-317). Wraz ze wzrostem brutalizacji i skali dokonywanych przez SS mordów następowała stopniowa „profesjonalizacja” zadawania śmierci – jakby od spontanicznej improwizacji do zorganizowanej i uporządkowanej automatyzacji. Pytanie, czy byłaby ona możliwa bez udziału tytułowych „intelektualistów” pozostaje bez odpowiedzi, chociaż Ingrao szczegółowo opisuje ich udział w zbrodniach, co najdokładniej weryfikuje tę tezę, tym bardziej że wielu z nich uczestniczyło nie tylko w planowaniu, organizowaniu i wydawaniu rozkazów, lecz i w czasie egzekucji chwyciło za broń. Omawiając wewnętrzne „cierpienia psychiczne”, jakie niewątpliwie towarzyszyły oprawcom, autor wskazuje, że było to częściej oczyszczanie się od win, usprawiedliwianie „przed samym sobą”, niż normalne, ludzkie wyrzuty sumienia. Nieraz jednak i ich dopadały traumy, nerwice i depresje, których konkretnych i jak najbardziej spersonifikowanych przykładów Ingrao podaje niemało (s. 340-348).

Rozdział dziesiąty – *Esesmani-intelektualiści w obliczu klęski* – zawiera m.in. rozważania i oceny intelektualistów z SS dotyczących radzieckiego społeczeństwa i sił zbrojnych Kraju Rad, wśród których wątpliwość może wzbudzać uwaga o tylko rzekomych barbarzyństwach Rosjan w opisywanej wojnie (s. 372). Fanatyzm opisywanej grupy potwierdzają ukazane przez Ingrao fakty nieprzyswajania informacji o coraz bardziej możliwej od 1944 r. klęsce Niemiec. Żyjąc jakby w utopijnym świecie własnych idei i wyobrażeń, bohaterowie do końca – jeszcze wiosną 1945 r. – rzetelnie i pedantycznie wykonywali powierzone im, bezsensowne, biurokratyczne i pseudonaukowe misje. Chociaż towarzyszył im lęk, nie dotyczył on bynajmniej poniesienia odpowiedzialności za zbrodnie, lecz losu niemieckich jeńców

w radzieckiej niewoli, czy ogólniej kary po klęsce niemieckiego narodu i państwa. Autor dostrzegł, jak późno, bo dopiero od marca 1945 r., pojawiła się dekompozycja tej grupy, chociaż niektórzy jej członkowie swoje obowiązki i walkę kontynuowali do końca istnienia Trzeciej Rzeszy, a nawet już pod aliancką okupacją, np. w strukturach *Wehrwofu*. Większość starała się być „pragmatyczna” i liczyła na pewien „kompromis”, polegający na zawarciu pokoju z zachodnimi aliantami. Według Ingrao’a także w tym przypadku kierował nimi „fundamentalizm rasowy”, pozwalający rozważać możliwości „nawiązania sojuszu z Europejczykami innych ’rdzennych ras’”, i jednoczesnego traktowania sojuszu Zachodu z ZSRR, jako „grę pozor i rasowy nonsens” (s. 393).

Z informacji zawartych w rozdziale jedenastym – *Esesmani-intelektualiści przed sądem* – wynika, że bezpośrednio po wojnie stosunkowo nieliczni spośród opisanych w książce ewidentnych zbrodniarzy wojennych stanęło przed sądem. Wielu z nich żyło spokojnie (choć nieraz ze zmienioną tożsamością i z dala od rodzin) i udawało się im uniknąć aresztowania, sądu oraz wyroku skazującego. Gdy jednak stawali przed wymiarem sprawiedliwości (czasem tylko w charakterze świadków), mroczna przeszłość zmuszała ich do przyjmowania różnych strategii, wśród których Ingrao wymienia: negację, uniki i usprawiedliwianie. Dziwić może jego opinia, że owe strategie były rzeczywiście dokładnie przemyślane i zaplanowane. Korzystając z wiedzy historyka piszącego książkę już w XXI stuleciu, Ingrao jakby nieco przeceniał spryt opisywanych postaci, a swoje analizy i tezy oparł bardziej na domniemaniach (aczkolwiek podpieranych odpowiednio dobranymi cytatami), niż realiach lat, gdy toczyły się procesy. Mimo to nie można wprost założyć, że jego dociekania nie są w wielu przypadkach trafne. Ma też rację twierdząc, że w okresie powojennym stopień skomplikowania całej biurokratycznej maszyny zbrodni „państwa stanu wyjątkowego” okazał się dla jej współtwórców korzystny, gdyż alianccy sędziowie i prokuratorzy często nie mogli zrozumieć oraz prawidłowo zinterpretować jego istoty i metod. Szkoda, że autor nie podjął próby wyjaśnienia, jak z tym problemem radzili sobie ich radzieccy odpowiednicy wymiaru sprawiedliwości, a można tylko przypuszczać, iż byli skuteczniejsi i mniej wrażliwi na praworządność procesową.

Do powojennych losów badanej grupy autor powraca w zamykających jego rozważania wnioskach zatytułowanych *Pamięć o wojnie, militarystyce o ludobójstwie*. Nieco enigmatycznie w kontekście „powojennego okresu milczenia dowiadujemy się, że była to epoka milczenia dla około dziesięciu (...) w więzieniach dla większości z nich (...), a dla innych nowego zaangażowania politycznego”. Autor mógł się tu chyba wykazać większą precyzją. Następnie czytelnik napotyka nie tyle na uporządkowane wnioski czy konkluzje, lecz konspekt sprawnie w 11 rozdziałach wyłożonego wykładu. Swoje rozważania Ingrao kończy interesującą prezentacją analogii pomiędzy zbrodniami SS (jako popełnionymi przez dzieci I wojny światowej) a zbrodniami w Jugosławii końca XX w. (jako spadku po podobnym dziedzictwie II wojny światowej).

Zapewne wielu czytelników odczuje po lekturze pewien niedosyt. Pomimo tej, być może subiektywnej, oceny *Wierzyć i niszczyć. Intelktualiści w machinie wojennej SS* Christiana Ingrao’a należy jednak uznać za ważny głos zarówno w dyskusji na temat fascynacji niemieckich elit narodowym socjalizmem, jak również istoty i metod funkcjonowania aparatu zbrodni Trzeciej Rzeszy. Książka zawiera wiele interesujących informacji, często trafnych analiz oraz interpretacji, ukazując przy tym niewątpliwą erudycję i pozytywną oraz – co najważniejsze – obiektywną pasję naukową autora.

Olaf Bergmann